Należytość pocztowauiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 352. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.					Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
PONIEDZIAŁEK 24 GRUDNIA 1934.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesiecznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-? .					

Katastrofa kolejowa w Toruniu.

OFIAR W LUDZIACH NIEMA. CZTERY WAGONY OSOBOWE USZKODZONE. 2 TOWAROWE ROZBITE.

Toruń 23. 12. (PAT). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem na dworcu kolejowym Toruń-przedmieście, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, na podmiejski pociąg osobowy, któbowy który znajdewal się na stacj, najechał ry znajdował się na stacji, najechał pociąg towarowy. Cztery wagony pociągu osobowego zostały poważnie uszkodzone, a dwa wagony towarowe uległy rozbiciu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wszyscy pasażerowie z poiągu osobowego uż wysiedli. Na miejscu władze kolejowe i sądowe przeprowadzają dochodzenie.

———ooo———

KONFISKATA ŚWIĄTECZNEGO NUMERU „GŁOSU NARODU".

Numer świąteczny „Głosu Narodu" z datą 23 grudnia został skonfiskowany. Konfiskacie uległa jedna z notatek w kronice krajowej, z wiadomością podaną przez Polską Agencję Telegraficzną.

Pułk. Maruszewski wojewodą w Poznaniu.

Dotychczasowy wojewoda tarnopolski pułk. Artu rMaruszewski został mianowany wojewodą poznańskim. Pułk. A. Maruszewski w czasie wojny służył w 5 p. Legjonów, po wojnie od r. 1929 był szefem sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza. poczem objął dowództwo pułku KOP-u w Czortkowie. W październiku ubiegłego roku pułk. Maruszewskiemu powierzono stanowisko wojewody tarnopolskiego.

Warszawa obniża cenę gazu.

Warszawa, 23. 12. (PAT). W związku z obniżką cen węgla zarząd miejski Warszawy postanowił począwszy od 1-go stycznia 1935 roku obniżyć cenę gazu.

Obniżka ta musi być dostosowana do kosztów produkcji gazu, w których węgiel jako surowiec nie odgrywa dominującej roli i z tego względu obniżka ta będzie mniejsza, niż spadek cen węgla.

ZIMA W KRYNICY.

Krynica, 23. 12. (PAT). Po długotrwałej wiosennej pogodzie zapanowała w Krynicy zima. Wczoraj notowano kilka stopni poniżej zera. W południe zaczął padać drobny śnieg.

WARUNKI NARCIARSKIE W TATRACH ZNAKOMITE.

Zakopane, 23. 12. (PAT). Wczoraj wróciła na nartach przez Zawrat na wypoczynek świąteczny z doliny Pięciu Stawów Polskich w Tatrach olimpijska drużyna narciarska. Według relacyj członków grupy, warunki śnieżne w Tatrach są znakomite. W samem Zakopanem śnieg oczekiwany jest z godziny na godzinę, gdyż nastąpiło silne obniżenie się temperatury i zachmurzenie.

ZNACZNY ZJAZD W ZAKOPANEM.

Zakopane, 23. 12. (PAT). Z dnia na dzień wzrasta ruch przyjezdnych. W dniu wczorajszym przybrał on już charakter masowego zjazdu. Pociąg warszawski. który przychodzi tu o godz. 9.35. przybył w 2 częściach. Wszystkie pociągi są przepełnione.

Turysta spadł z grani Swistówki.

Zakopane, (PAT). W dniu dzisiejszym spadł z grani Świstówki w stronę doliny Roztoki, ponosząc śmierć na miejscu, niejaki Szamotulski, Polak z Berlina. Przyczyną wypadku było oblodzenie grani i nieostrożność turysty, który w bardzo trudnych warunkach, bez żadnej asekuracji i bez czekanu, wybrał się samotnie na tą wycieczkę ze schroniska w dolinie Pięciu Stawów Polskcb. Zwłoki nieostrożnego turysty zauważył na urwisku przez lornetkę Andrzej Krzeptowski, dzierżawca schroniska, którego zaniepokoiła dłuższa nieobecność turysty. Bezpośrednio po zawiadomieniu o wypadku wyruszyło Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. kótra zwłoki sprowadzi do Zakopanego.

G. FITELBERG PIERWSZYM KAPELMISTRZEM POLSKIEGO RADJA.

Polskie Radjo zaangażowało znanego dyrygenta p. Grzegorza Fitelberga na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry radjowej.

Pierwszy kapelmistrz orkiestry radjowej współpracować będzie z kierownictwem muzycznem Polskiego Radja nad układaniem programu muzyki orkiestrowej oraz muzyki kameralnej.

———ooo———

Wydarzenie z dziedziny „dobrych obyczajów".

Dnia 20 bm. pojawił się w okolicy Kalwarji w wagonie drugiej klasy pociągu pospiesznego wychodzącego o godzinie 13.20 z Krakowa do Zakopanego **kontrolor kolejowy wraz z konduktorem.** Przeglądali oni skwapliwie bilety podróżnych, wielkość bagażu i sposób rozmieszczenia ich w przedziałach. Wreszcie wystąpili do paru osób z propozycją **przeniesienia się do innych przedziałów, gdyż otrzymali polecenie opróżnienia jednego przedziału dla osób urzędowych, które miały wsiąść w Makowie.** Wobec grzecznego sprzeciwu ze strony podróżnych, którzy zwracali uwagę, że w razie podróży urzędowych dygnitarzy kolejowych **powinny być powiadomione odpowiednie władze w Krakowie, i wtedy byłby przedział zarezerwowany oświadczył konduktor, że przedział potrzebny jest dla pana ministra komunikacji i pana dyrektora kolei, jadących w sprawach urzędowych.** Na takie oświadczenie kilku uprzejmych panów zgodziło się opuścić swoje miejsca. i przenieść się wraz z bagażem do innych przedziałów.

Jakież zdumienie ogarnęło podróżnych, gdy w Makowie **wniesiono do opróżnionego przedziału najpierw dużą ilość walizek, potem dwie pary nart, a wreszcie wsiadła młoda dama z dzieckiem w towarzystwie pana, który jak się okazało, był jej chwilowym towarzyszem, gdyż jechał do Rabki.** Ogólne oburzenie było tem większe, że pociąg zakopiański nie był przepełniony i przecietnie jechało od 1—3 osób w przedziale, a więc owa młoda dama **mogła bez trudu znaleźć wygodne pomieszczenie dla siebie, nart, walizek i córeczki.**

Podajemy to zdarznie do wiadomości publicznej, gdyż sądzimy, że zainteresuje wiele osób, w pierwszym rzędzie **pana ministra komunikacji oraz pana dyrektora kolei w Krakowie, do jakich celów funkcjonarjusze kolejowi używają ich nazwisk, oraz jak wyglądają sprawy urzędowe, dla których zmusza się podróżnych do przenoszenia się z ciężkim nieraz bagażem do innych przedziałów.**

Dodać należy, że w tym samym pociągu jechała **żona jednego z profesorów uniw., która odwoziła chorą córkę do Rabki** i nie znalazłszy w Krakowie miejsca w jedynym wagonie bezpośrednim (Warszawa — Krynica), musiała wsiąść do wozu zakopiańskiego. Panią tę usiłował konduktor zmusić do przeniesienia się w Suchej do przepełnionego wozu krynickiego **i narazić na stanie przez półtorej godziny z chorem dzieckiem w korytarzu,** aby zapewnić młodej i zdrowej damie, jadącej do Zakopanego na narty osobny przedział.

Mamy nadzieję, że czynniki rządzące zareagują na tę sprawę, tem bardziej, że słyszymy obecnie tak wiele o tem, jak surowo powinno się postępować z wszystkimi **którzy nadużywają swego urzędowego stanowiska i swych** stosunków dla prywatnej korzyści.

Najniewinniejszy w tej sprawie wydaje się konduktor, który zapewne spełniał tylko dane mu z góry rozkazy.

Dr. W. S.

Chrzest córki następcy tronu włoskiego

Neapol, 23. 12. W kaplicy pałacu królewskiego odbyła się wczoraj popołudniu uroczystość chrztu ks. Marji Pii w obecności włoskiej pary królewskiej, książąt włoskich i zagranicznych, ministra kolonji Bono, reprezentującego szefa rządu, przedstawicieli partji faszystowskiej, armji młodzieży i delegacyj matek neapolitańskich. **Obrzędu chrztu dokonał w otoczeniu 13 biskupów kardynał** Ascalesi, ojcem chrzestnym jest król Leopold belgijski, którego reprezentował [illegible], **matką chrzestną zaś ks. Marja Sabaudzka.** Na placu przed pałacem zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, gorąco manifestujące swe przywiązanie do rodziny królewskiej.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU AUSTRJACKIEGO.

Biskupi Austrji wydali z okazji świąt Bożego Narodzenia do wiernych całego kraju obszerny list pasterski. List ten omawia zagadnienie pokoju społecznego, gospodarczego, obywatelskiego i religijnego. W jednym z numerów poświątecznych podamy obszerniejsze streszczenie tego listu.

DZIENNIKARZE POLSCY W AMERYCE Z POMOCĄ DLA SEMINARJUM W ORCHARD LAKE.

W dniach ostatnich odbył się w Chicago 4-ty doroczny zjazd dziennikarzy polskich. Na zjeździe tym omawiana była m. in. sprawa niezwykle zasłużonego seminarjum polskiego w Orchard Lake. Rektor tej uczelni, ks. prałat Antoni Kłowc, przedstawił sytuację finansową instytucji, zaznaczając, że skutkiem likwidacji banku First National Detroit **grozi niebezpieczeństwo, że seminarjum przejdzie w obce, wrogie polskości ręce. Obecnie wśród Polonji w Stanach Zjedn. czynione są starania, by zebrać potrzebny fundusz i ocalić zakład.** „My wszyscy pracujemy ofiarnie z myślą ocalenia instytucji i da Bóg — uczynienia zeń polskiego uniwersytetu w Ameryce" — powiedział ks. prałat Kłowo. — Przyjęty życzliwie przez zjazd apel rektora poparł red. Karol Burke, który podkreślił, **jak wielką rolę seminarjum w Orchard Lake odegrało w pracy dla polskiego wychodźtwa.** „W każdem prawie osiedlu polskiem w Ameryce napotyka się wychowanków seminarjum czy to księży czy profesojnalistów — powiedział Burke — którzy są motorem życia narodowego i pracy polskiej". W wyniku dyskusji zjazd uchwalił rezolucję, w której wezwał ogół dziennikarzy polskich w Stanach Zjedn. do okazania jak najwydatniejszej pomocy sprawie zagrożonej placówki. (KAP).

———ooo———

Porozumienie węglowe polsko-brytyjskie ratyfikowane

Londyn 23. 12. (PAT). Podpisano niedawno porozumienia przemysłów węglowych polskiego i wielko-brytyjskiego w dziedzinie eksportu węgla **zostało ratyfikowane przez brytyjskich właścicieli kopalń. Centralna rada brytyjskich właścicieli kopalń otrzymała dziś również wiadomość o ratyfikowaniu porozumienia przez stronę polską.**

KLĘSKA PIŁKARZY WĘGIERSKICH W MADRYCIE.

Madryt, 23. 12. (PAT). Piłkarska reprezentacja Madrytu pokonała reprezentacyjną jedenastkę Budapesztu 6:1.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 24: Wigilja. Adama i Ewy.
Wschód słońca 7.39, zachód 15.40.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.

Wtorek 25. Boże Narodzenie. Anastazji m.
Wschód słońca 7.39, zachód 15.40.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.

Środa 26: Szczepana I. męcz., Zenona, Teodora Stud.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.41.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.

—o|o—

CORAZ ZIMNIEJ. W ciągu ub. tygodnia obserwowaliśmy na własnej skórze powolne i systematyczne oziębianie się. Termometr z dnia na dzień opadał i opada o kilka stopni. Z 21 stopni C zaobserwowanych w niedzielę 16 bm., oczywiście w słońcu, temperatura obniżyła się wczoraj wieczorem do —2 stop. C. Sytuację pogarsza zimny wiatr północno-zachodni.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH ZŁOŻYLI: Wojewoda Krakowski Dr. M. Kwaśniewski — na pomoc dla dzieci bezrobotnych 100 zł. na Sekcje Pomocy dzieciom bezrobotnych 10 zł. Wicewojewoda Walicki na pomoc dla dzieci powodzian 15 zł. na Sekcje Pomocy dzieciom bezrobotnych 10 zł. na Muzeum Narodowe 5 zł. Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Mgr. P. Małaszyński na Muzeum Narodowe 10 zł., i na Sekcje Pomocy dzieciom bezrobotnych 5 zł. Nadto urzędnicy Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego złożyli zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na dzieci powodzian 54.50 zł., na pomoc dla dzieci bezrobotnych 104.50 zł. i na Muzeum Narodowe kwotę 10 zł.

ZŁOTA NIEDZIELA ZAWIODŁA. Złota po inne czasy dla kupców niedziela przedświąteczna, której nazwa pochodzi stąd, że wolno mimo święta otwierać wszelkiego rodzaju sklepy, zawiodła tego roku niemal zupełnie. Obroty były naogół bardzo słabe poza pewnemi nielicznemi zresztą kategorjami, jak np. cukiernicy. Ale i ci nie utargowali tyle co lat poprzednich. Trudno, kryzys rozszalał się na dobre.

ZABRALI MU DYWAN PERSKI. Trębka Kazimierz, prof. gimn., Czysta 13, doniósł policji, że dnia 22 bm. między godz. 10 a 19 nieznany sprawca skradł na jego szkodę z ganku I p. dywan perski wartości około 700 zł.

BEZCZELNYM OPRYSZKIEM, który, jak donosiliśmy, usiłował onegdaj okraść jedno z mieszkań przy ul. Mikołajskiej 32, a następnie goniącym go żołnierzom groził nożem, jest 22-letni Stanisław Ligięza recte Legęza, wyrobnik, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

52 PACZKI CYKORJI CZEKAJĄ NA WŁAŚCICIELA. W IV. Komisarjacie P. P. znajduje się zakwestjonowane 52 szt. cykorji M. D. Szapszowic w Żywcu, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowany może się zgłosić w VI. Komisarjcie P. P. celem rozpoznania w godzinach urzędowych.

POŻAR PRZY UL. OGRODOWEJ. Wczoraj około godziny 6 popołudniu wybuchł przy ul. Ogrodowej 4, w realności p. Dębskiego w mieszkaniu p. Niekulaka pożar. Zapaliła się belka wpuszczona do szuflady komina. Od niej zajęły się wiązania dachowe i sufit. Wezwana straż pożar ugasiła wyrębując między innemi 2 m. kwadr. sufitu.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 24 12. Teatr nieczynny
Wtorek „Domek z kart".
Środa popoł.: „Betleem polskie"; wieczorem: „Mecz małżeński".
Czwartek: „Lilla Weneda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
WANDA: Śluby ułańskie.
APOLLO: Czar wiedeńskiego walca.
SZTUKA: „Skandale rzymskie".
UCIECHA: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
SŁONKO: Awanturki jego córki (Lili Zielińska).
PROMIEŃ: „Pieśniarz warszawski".
ADRIA: „Świat się śmieje".
KINO BAGATELA: Bohaterzy na scenie rewja świąteczna p.t.: „Gwiazdka Bagateli".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Alraune".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „King-Kong". Ponadto dodatki.

———OOO———

DZIECI WE ŚWIĘTA NA BAJKĘ DO BAGATELI. Przezabawna bajka pt.: Jaś i Małgosia zostanie odegrana na scenie teatru Bagatela w drugi dzień świąt tj. we środę dnia 26 grudnia o godzinie 11 przedp.

Złóż składkę na powodzian!

240 akademików zebrało ponad 3.000 szt. odzieży dla biednych i powodzian.

W niedzielę, dnia 2 bm. między godziną 14 a 17 Sodalicje Marjańskie i Akademików U. J. dokonały zbiórki odzieży i książek na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego dla Powodzian, oraz biednych i bezrobotnych Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Terenem zbiórki było śródmieście i ważniejsze ulice. Zebrano 640 paczek z **odzieżą.** Zawartość ich była następująca: **Książek** dla starszych 144 szt. dla młodzieży 410 szt., pozatem kilkadziesiąt pism: **Odzieży** damskiej 189; płaszczy damskich 45; dziecinnej 99; wełnianej 97; męskiej 189, płaszczy męskich 22, bielizny damskiej, dziecinnej 164, męskiej 293, pościeli 4. **Obuwia:** butów i śniegowców damskich i dziecinnych 244 par, męskich 174 par, kapeluszy i czapek 157, pończoch par 340, kołnierzy 92, krawatów 50, rękawiczek i getrów 55 par.

W zbiórce uczestniczyło **około 240 akademiczek i akademików.** Pomocy w zbiórce udzieliły: Kurja Metropolitalna — komunikat w kościołach 25 listopada i 2 grudnia br. Magistrat samochód ciężarowy i bezpłatną dezynfekcję. OO. Jezuici wydrukowanie 10.000 ulotek, zawiadamiających mieszkańców o zbiórce, P. Dyr. Burtan — opłacił drukowanie 60 afiszy. Dyrekcja tramwajów — umieściła bezpłatnie afisze w tramwajach w ciągu trzech dni. Radjo Polskie — podało komunikat o zbiórce. Komenda Hufca Harcerskiego — uskuteczniła rozniesienie 7.500 ulotek. Pisma krakowskie zamieściły komunikaty. Seminarja Duchowne śląskie i częstochowskie oraz szereg organizacyj ideowych — dostarczyły sił do zbiórki.

Część owoców zbiórki przeznaczono **dla Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego dla Powodzian a część dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo** (Konferencja Akademicka św. Jana Kantego).

Sodalicje Marjańskie Akademiczek i Akademików wyrażają gorącą wdzięczność Instytucjom i Osobom, które udzieliły pomocy przy organizacji zbiórki; dziękują Koleżankom i Kolegom za udział; dziękują społeczeństwu krakowskiemu za wielkoduszność i szczodrość ofiar. Paczki nieodebrane prosimy skierować do Domu Sodalicyjnego ul. Kanonicza 14.

—o—

Nabożeństwa świąteczne w kościołach krakowskich.

W nadchodzące święta Bożego Narodzenia w kościołach krakowskich odprawione zostaną solenne nabożeństwa. I tak **w Katedrze wawelskiej** odprawiona zostanie 24 bm., **w Wigilję** Bożego Narodzenia, o godz. 4 pop. Jutrznia; 25 bm. **w pierwsze Święto** o godz. 6 rano Pasterka, o godz. 8 i 9 Msza św. z asystą, o godzinie 10 suma pontyfikalna, a o w pół do 12 Msza św przed ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego.

Sumę pontyfikalną odprawi w dzień Bożego Narodzenia **Ks. Metropolita Sapieha.** W czasie sumy wygłosi kazanie Reformat **O. Leonard Tatara.**

W drugi dzień Świąt sumę celebrował będzie w Katedrze wawelskiej **ks. biskup Rospond.**

W kościele Marjackim Msza św. pasterska odprawiona zostanie **24 bm.** o godz. 12 w nocy. Sumę pontyfikalną w oba dni Świąt celebrował będzie ks. **infułat Kulinowski.** Kazanie w czasie sumy w pierwszy dzień Świąt wygłosi **ks. Bonawentura Kadeja,** z Zakonu OO. Pijarów.

Podobnie we wszystkich innych świątyniach krakowskich odprawione zostaną Msze święte pasterskie i uroczyste nabożeństwa w oba dni Świąt.

O pomoc dla bezrobotnych.

W ub. sobotę w sali portretowej krakowskiego Magistratu otwarł wiceprez. **Klimecki** zebranie obywatelskie przedstawicieli wszystkich warstw społecznych miasta, które miało zastanowić się nad omówieniem sprawy zimowej pomocy dla bezrobotnych.

Zebranie po wysłuchaniu referatu p. **Kostrzewskiej** i przeprowadzonej dyskusji postanowiło wyłonić ściślejszy komitet wykonawczy, którego zadaniem będzie zbiórka funduszów na tę pomoc wśród społeczeństwa. Zebrane zasoby przekazane zostaną miejscowemu komitetowi pomocy bezrobotnym, istniejącemu przy Funduszu Pracy. Komitet ten otrzymuje dotacje od miasta i państwa. Ponieważ jednak okazały się one, dla niesienia pomocy 4 tysiącom rodzin bezrobotnych na terenie naszego miasta, niewystarczające, komitet postanowił więc zaapelować do społeczeństwa.

———000o000———

Polowanie na kuferki świąteczne.

Otrzymujemy następujące uwagi: Dnia 18 bm. o godzinie 8.15, wysiadłszy z pociągu zakopiańskiego, oddałem swój kuferek na ulicy przed dworcem kolejowym w Krakowie do doniesienia do domu nieznajomemu człowiekowi. Nagle przystąpiło do mnie 5 nieznanych mi osobników, pytając się, co jest w kuferku? Zakłopotany w pierwszej chwili myślałem, że to napad, miałem wołać policji, w tem zbliżył się ktoś ubrany nieco kulturalnie i przedstawił się, że jest strażnikiem rzeźni miejskiej w Krakowie. Na to wyjąłem legitymację urzędnicza i **oświadczyłem,** że wiozę 26 kilo mięsa i tłuszczu **dla własnego użytku, podarowane mi przez rodzinę.** Kuferek zważono, wydano zaświadczenie zajęcia **i polecono mi,** abym po kuferek zgłosił się na drugi dzień do rzeźni miejskiej w Krakowie. Dnia 19 bm. o godz. 9 udałem się **do rzeźni miejskiej, aby kuferek otworzyć, oddać mięso do zbadania i uiszczenia należnej opłaty.** W sali badań rzeźni miejskiej **zastałem kuferek przemocą otwarty,** rozwiązany i mięso na stole. Formalności badania i opłaty trwały od godz. 9 do 2 popoł. Nareszcie naczelny lekarz Szymbor raczył łaskawie uwolnić mnie od grzywny po ściągnieciu ze mnie 10 zł. 50 gr., oświadczając, że mógł zarządzić konfiskatę. — W ciągu czekania na sali badań mięsa widzę przychodzących strażników akcyzowych, przynoszących 8 nóżek wieprzowych, skonfiskowanych na rogatce, inny przynosi garnczek smalcu, znów następny kilka kiełbasek, przyczem niejedna z tych paczek została może odebrana **biednym bezrobotnym** i wskutek złego **odżywiania umierających na gruźlicę.** Naczelny lekarz p. Szymbor nie miał czasu prędko sprawy mojej załatwić, ponieważ musiał różnym osobom telefonicznie oferować do sprzedaży „mięso z przemytu".

Przeciwko **takiemu sposobowi ściągania opłat miejskich muszę** zaprotestować jako mieszkaniec miasta Krakowa i em. urzędnik państwowy: 1) dlaczego **w sposób kulturalny,** jak za czasów zaborczych, **nie uiszcza się opłat akcyzy miejskiej** na dworcu kolejowym. 2) dlaczego **nie ogłosi się** w dziennikach, że nie wolno **paczek żywnościowych przywozić** do miasta Krakowa? 3) dlaczego **łapie się po ulicach kuferki podróżnym?** 4) **jakim prawem otwiera się przemocą kuferek w zarządzie rzeźni miejskiej bez zgody właściciela i jego obecności?** Jakiem prawem **pobiera się 7 zł. 50 gr.** tytułem **prowizji dla dotyczącego cywilnego organu zarządu miejskiego?** Dlaczego podróżny musi czekać **od 9 do 2 popol. na załatwienie takiej drobnostki, jak opłata akcyzowa?** **Prof. S. L.**

Łupy złodziejskie w depozycie

W depozycie Sądu Okręgowego w Krakowie znajdują się przedmioty pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych właścicieli, **a** to: walizka ręczna mała fibrowa, 11 nożyków srebrnych małych, 10 widelcy srebrnych małych, 1 łopatka srebrna, 5 puharków srebrnych, 1 cukiernica srebrna, 1 koszyczek srebrny na słodycze, 1 zegarek srebrny marki „Optima", 1 łańcuszek złoty, 1 taca srebrna, 1 koneweczka srebrna, 5 łyżeczek małych srebrnych, 1 nóż w okładce perłowej z napisem w języku żydowskim.

Osoby, które rozpoznają wymienione przedmioty jako swoją własność, zechcą zawiadomić Wydział Śledczy przy ulicy Siemiradzkiego 24 w Krakowie.

Anegdoty.

W czasie wojny marszałek Hindenburg pozował malarzowi węgierskiemu Kardosowi do portretu. Rozmowa toczyła się o literaturze, przyczem Hindenburg oświadczył, że za największego pisarza niemieckiego uważa Schillera.

— A Goethe?

Marszałek podrapał się w głowę i rzekł wymijająco:

— Goethe z temi swojemi wiecznemi miłostkami...

— No, ale — odpowiedział skromnie malarz — tym właśnie jego miłostkom zawdzięczamy sporo pięknych wierszy.

— To jedynie stanowi jego usprawiedliwienie — skończył krótko Hindenburg.

—oo—

Ruch wydawniczy

„PANI DOMU". Styczniowy zeszyt „Pani Domu" zawiera następujące artykuły: „Magja światła", „Reformujmy nasze mieszkanie", artykuł o konserwacji pończoch. „Dzisiejsze zadania wychowawcze". Szereg jadłospisów i przepisów aktualnych (jadłospis wigilijny), opis wypieku chleba wiejskiego i inne — stanowią dział kulinarny zeszytu.

Noworoczny zeszyt „Pani Domu" jest specjalnie pięknie ilustrowany, a barwna okładka czyni, że numer ten posiada nietylko bardzo interesującą treść lecz również wykwintną szatę zewnętrzną. Numer styczniowy jest do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach gazetowych, kioskach „Ruchu" oraz w administracji miesięcznika „Pani Domu", Warszawa, Nowy Świat 9.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Radjo.

„SZLAKIEM NARCIARSKIM"... W oczekiwaniu śniegu, w oczekiwaniu pełnych uroku i zdroweg owypoczynku wycieczek narciarskich, amatorzy tego sportu szykują narty, z upragnieniem wyczekując chwili wyjazdu, układając narazie plany trasy i postoje. Aktualna więc nader będzie pogadanka radjowa prof. A. Lenkiewicza, który przed mikrofonem lwowskim odmaluje słuchaczom przepiękny krajobrazowo i niezastąpiony turystycznie **szlak narciarski przez Gorgany i Czarnohorę**. Prelekcja ta nadana będzie w drugi dzień Świąt o godz. 13.00 w przerwie poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. W izbie na poddaszu mroczno było i cicho w dzień Wigilijny. Marcinowa przez cały dzień prała cudzą bieliznę, by zarobić trochę grosza na Wilję, lecz klijenci obiecali zapłacić dopiero po świętach. Wilja nadchodzi, a niema co do garnka włożyć. Ale Marcinowa ma syna Józika, który, chociaż mały potrafi sobie dać radę na świecie. Jak Józik postarał się o wieczerzę wigilijną, dowiedzą się o tem jego rówieśnicy, gdy zbiorą się przy głośnikach w środę 26 b. m. o godz. 15.40. Usłyszą o Józiku — w słuchowisku p. t.: „O takim co grał anioła" pióra Małgorzaty Sterbówny.

—oo—

Wtorek, 25 grudnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Muzyka religijna z płyt, 10.30 Transmisja z Warszawy, 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Muzyka salonowa z płyt; 13.00 Feljeton; 13.15 Transmisja z Warszawy, 17.50 Pogadanka. „Angielski hołd Królowej Jadwidze" 18.05 Transmisja ze Lwowa: 18.35 Muzyka z płyt; 18.45 Słuchowisko dla dzieci: 19.25 Transmisja z Poznania: 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa: 20.45 Transmisja z Warszawy: 22.00 Muzyka lekka z płyt:

Lwów, (377.4) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy: 17.50 „Szczepko i Tońko u Babciocha", audycja wiejska; 18.05 „Książe musi się bawić": 20.00 Wielkie wiedeńskie potpourri „Nad modrym Dunajem": 22.30 Muzyka taneczna.

Warszawa, (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i kolęda: 9.03 9.22 Muzyka poranna z płyt; 9.50 Zapowiedź programu 10.00 Kolędy z płyt; 10.30 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Muzyka salonowa z płyt, 13.00 Feljeton z Krakowa, 13.15 Muzyka popularna polska z płyt. 14.00 Koncert zespołu Adamskiej. 15.00 Słuchowisko wiejskie okolicznościowe, 15.30 Muzyka ludowa z płyt, 16.00 „U nas inaczej". 16.20 Boże Narodzenie w muzyce, 16.45 „Sprawa honorowa" humoreska, 17.00 Muzyka do tańca, 17.50 Fragment teatralny. 18.05 Wesoła audycja ze Lwowa 18.35 Muzyka z płyt, 18.45 Słuchowisko dla dzieci, 19.25 Kolędy z Poznania, 19.45 Program na dzień następny, 19.50 Feljeton, 20.00 Wielkie wiedeńskie potpourri ze Lwowa, 20.45 Historja kolędy polskiej. 21.00 Audycja kolęd narodów europejskich, 22.00 Muzyka lekka, 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 13.15 Koncert popularny mandolinistów, 17.50 Gwiazda na choince". 22.00 Muzyka taneczna z płyt.

Środa, dnia 26 grudnia 1934.

Kraków (304.3 m.). Godz. 9.30 Transmisja z Warszawy; 9.50 Zapowiedź programu: g. 10 Nabożeństwo z Łodzi; 11 Transmisja z Warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy: 12.05 „Gawędy podhalańskie" wygłosi p. Wł. Dorula; 12.15: do 14 Transmisje z Warszawy i Lwowa. g. 14: Płyty; 15: Pogadanka dla rolników; 15.15 Tr. z Warszawy i Lwowa; 19.45 Program na dzień następny; 19.50: Transmisja z Warszawy; g. 21.30: Pogadanka: „Olga Boznańska"; 21.40: Transmisja z Warszawy; 22 Skrzynka techn.; 22.15: Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe 22.45: Płyty; 23 Transmisja z Warszawy; 23.05 Płyty; 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów (377.4 m). Godz. 15.45 Kwadrans kobiety rolniczki: 16.40: „O takim co grał anioła". słuchowisko dla dzieci; 22: Skrzynka pocztowa techniczna: 24: Płyty.

Warszawa (1339.3 m.). Godz. 9.00: Sygnał czasu i kolęda; 9.22 Muzyka poranna (płyty); 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź programu. 10 Nabożeństwo z Łodzi: 11 Muzyka religijna i popularna (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.: 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorolog.; g. 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek solistów: w przerwie około godz. 13 Pogadanka krajoznawcza ze Lwowa; 13.15 Dalszy ciąg Poranku; 14: Muzyka salonowa (płyty); 15 „Dosiego roku" wygłosi prof. S. Biedrzycki: 15.15 Płyty: 15.45 „Z wiejską kolęędą" wygłosi p. J. Cierniak; 16: „Infulat i woźnica" — opowiadanie St. Piołun-Noyszewskiego; 16.20 Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego: 16.40 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 17.05 Muzyka do tańca; 17.50 „Dziwy przyrody"; 18 „Teatr wyobraźni", słuchowisko: 18.45 Życie młodzieży; 19 Muzyka lekka; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Feljeton aktualny; 20 „Pies i biurko" — humoreska: 20.10: Koncert: 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21 Koncert Chopinowski: 21.30 Odczyt w języku angielskim: 21.40 Koncert Chóru Dana; 22 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.: 22.45 Muzyka taneczna; g. 23: Wiadomości meteor.; 23.05 Płyty.

Katowice (395.8 m.). Godz. 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 12.05 Audycja lokalna: 15.15: Wiązanka kolęd śląskich ukł. H. Niszego w wyk. Chóru miesz. kolejarzy śląskich: 21.30 „Beskidzkie ballady: 22.45: Płyty: 23.05: Skrzynka franc.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

M. G. EBERHART. 6

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

—oo—

W tej chwili twarz jej była pod pokładem kosmetyków istną maską trwogi. Stała, patrząc bacznie na człowieka, znikającego w drzwiach pokoju Dione. Szerokie ramiona, wysoka postać i lwia głowa nastroszona gęstwiną zawsze jeszcze czarnych włosów, dały mi poznać w nim dr. Harrigana. W dodatku ktoś zapalił światło w pokoju i charakterystyczny, jastrzębi profil mignął na tle białej ściany zupełnie wyraźnie.

Ellen stała w korytarzu obok nas. Jej jasnoniebieskie oczy poprostu wyskakiwały z orbit. Spojrzałam na nią i przypomniał mi się szkocki jamnik, tropiący zwierzynę.

Kiedy znów zwróciłam się niespokojnie do Lillian, twarz jej była, jak zwykle, bez śladu trwogi. W odpowiedzi na moje spojrzenie ziewnęła ostentacyjnie, uderzyła się po ustach i poprawiając czepek, zapytała:

— Idziemy na kolację?

Skinęłam głową i ruszyłyśmy ku schodom. Lillian była spokojna i naturalna, chociaż zauważyłam, że rzuciła Ellen ostre spojrzenie, tak jakby chciała powiedzieć:

— Patrz swego nosa.

Zaproponowałam, żebyśmy zaczekały na Nancy, ale Lillian nie chciała.

— Na Boga, chodźmy do suteren!

Bo tam było chłodniej.

W świetle lampy nad biurkiem twarz jej raziła znużeniem. Ciężki, różowy puder tworzył w połączeniu z potem brzydko widoczny tynk, koło kołnierza widniała różowa linijka tego samego pochodzenia, fartuch był pognieciony i wilgotny.

Nancy dogoniła nas na pierwszem piętrze. Była świadkiem przybycia dr. Harrigana, który, jak zwykle szorstko-dobroduszny (ten był popularny!), kazał jej nie zważać na siebie i biec na kolację: Miał zabawić na naszem skrzydle dłuższą chwilę i w razie potrzeby mógł wezwać do pomocy praktykantkę.

— Czy on pamięta, że w tym miesiącu mamy na praktyce Ellen Brody? — zapytała z cichym uśmiechem Lillian Ash.

— Widział ją — odparła Nancy. — Doprawdy od czasu, gdy ją wyznaczono na nasze skrzydło, zaczynam ją posądzać o większą inteligencję, niż jej tu przyznają. Genjalnie spostrzegawcza. Wszystko widzi!

— O! że widzi, to widzi — sarknęła Lillian. — Zato nie ma ani za grosz zdrowego rozsądku.

— No, rzeczywiście, na tym punkcie jest upośledzona — zgodziła się Nancy.

— Kolacja zajmie nam najwyżej dwadzieścia minut, a przez ten czas nie zdąży nabroić — zauważyłam. — Dobrze jest dać praktykantce trochę samodzielności. Ellen nie gorsza od innych.

— Na Boga, tu jeszcze gorzej, niż na górze!

Pamiętam tę kolację, och! jak pamiętam! Długi, biało umeblowany pokój i wąskie stoły, gorące jaskrawe lampy, tanie bawełniane obrusy, usiane tu i ówdzie owadami, blade, zmęczone twarze nocnych pielęgniarek, ich potargane włosy zgarnięte z czoła i za uszy, podwinięte rękawy i zmiętoszone fartuchy. Pamiętam również denerwujące brzęczenie chrabąszczy, tłukących się o czarne siatki. W chwilę po nas przyszła panna Jones, komunikując zmęczonym głosem, że murzyn na oddziale dla biednych właśnie umarł.

Lillian Ash pochłonęła chciwie filiżankę mrożonej kawy i wyszła, śpiesząc się do pacjenta. My zostałyśmy dłużej nad kanapkami.

— Straszna noc — mruknęła panna Jones. — Złowroga noc! — Urwała i dodała z drżeniem: — Nie znoszę oddziału dla biednych. — Upiła trochę gorącej kawy, odstawiła grubą filiżankę wyraźnie drżącą ręką i zapatrzyła się na małego owada, wirującego opętańczo nad białym obrusem.

— W taką noc ma się wrażenie, że coś za człowiekiem chodzi. — Wyciągnęła rękę, zakończyła próżną egzystencję owada tę... alcem i strzepnęła go na podłogę. — Z... cza na schodach.

— Na schodach powinny być lampy — odezwała się dorzecznie Nancy Page.

— Toby kosztowało parę centów a dr. Kunce nie zniósłby nowego wydatku — zauważyła panna Jones.

— To i co, że trochęby kosztowało — uniosła się niespodziewanie Nancy. — Pielęgniarki i tak mają podłe życie i obeszłyby się bez tej czarnej czeluści, noc w noc. Czuje się, że temi ciemnemi schodami może przyjść — Bóg wie co.

— Z sali operacyjnej — zapytała przekornie panna Jones i ni z tego ni z owego wzdrygnęła się i zalała cichemi łzami. — To ten upał — łkała, odżegnywując się od naszego współczucia i perswazji i ocierając oczy i policzki serwetką. — Co za piekielna noc! Dajcie mi jeszcze trochę kawy.

Idąc na górę między mną i Nancy, jeszcze popłakiwała. Pamiętam, że na parterze zadzwoniłyśmy na windę, ale ponieważ się nie zjawiła (musiała być zajęta), poszłyśmy pieszo.

— Dobre na schudnięcie — rzekła Nancy, ukazując w przelotnym uśmiechu śliczne dołeczki. Mogła mi tego nie mówić, swawolnica. Sama ma wysmukłe biodra i ani odrobiny brzuszka, która to część ciała wysuwa się u mnie na pierwszy plan. W chwilach desperacji zdaje mi się, że składam się tylko z brzucha, chociaż na trzeźwo wiem, że o ile nie jestem wiotka, o tyle nie zbywa mi na majestacie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże turystyka.

Podróżnictwo w starożytności i średniowieczu.

Dwaj wybitni znawcy zagadnienia turystycznego, t. j. Generalny Dyrektor Enit'u, Angelo Mariotti, Profesor Ekonomji Uniwersytetu Rzymskiego i Docent teorji turystyki w Wyższej Szkole Gospodarstwa i Handlu w Rzymie, oraz Profesor Dr. Ryszard Hennig z Dusseldorfu, zajęli się badaniem turystyki i podróżnictwa w starożytności i w średniowieczu oraz u pierwotnych ludów.

Prof. Mariotti ogłosił ostatnio niezwykle ciekawą rozprawę p. t. **„Turystyka w Starym Rzymie"**. Rozprawa powyższa powstała w cyklu wykładów, wygłoszonych w Wyższej Szkole Gospodarstwa i Handlu. Interesujące wyjątki z niej czytamy w „Turystyce", biuletynie Polskiego biura podróży „Orbis".

Wykłady Prof. Mariottiego omawiają przedewszystkiem słynne rzymskie „Tesserae hospitales", t. j. które przez długie wieki były symbolem rzymskiej gościnności, poczem przechodzą do omówienia istoty i znaczenia „Hospitium", t. j. gościnności, gościny i gospody.

Podróże były w starym Rzymie bardzo rozwinięte. Podróżowano tam wiele, z wielu powodów i dla wielu celów. Podróżowano więc do zdrojowisk, do miejsc świętych, podróżowano w celach naukowych i gospodarczych. Żywy ten ruch podróżniczy wymagał specjalnej organizacji, zwłaszcza w dziedzinie gospód i należytych środków ruchu. Zagadnieniami powyższemi zajęło się państwo rzymskie. — W pierwszym rzędzie zainteresowało się ono wielkiemi i doskonałemi drogami. Słynna „Tabula viarum Romani Imperii", t. j. tablica dróg państwa Rzymskiego, jest wspaniałym **przykładem wielkiego rozwoju i stanu starorzymskich arteryj komunikacyjnych.** Stary Rzym dbał równocześnie i o to, by podróżni, korzystający ze znakomitej sieci dróg w obrębie całego Imperjum Rzymskiego, znajdowali przy nich wzorowe urządzenia, zaspakajające potrzeby życiowe zarówno podróżnego, jak i jego zwierząt pociągowych oraz nośnych. Do dziś dnia mówią nam o tem potężne ruiny cysteru, spotykane w tak odległych okolicach b. Imperjum Rzymskiego, jak w Cyrenaicie i Leptis Magna w Północnej Afryce.

Rzymianie, udający się w podróż, zdawali sobie w pełni sprawę z konieczności **należytego ekwipunku turystycznego** zarówno w dziedzinie odzieży i obuwia, jak i w zakresie odpowiednio przygotowanych wozów, łodzi i okrętów.

Profesor Hennig ogłosił we wspomnianym już przez nas, znakomitem wydawnictwie berlińskiego „Turystycznego Instytutu Badawczego", „Archiv für den Fremdenverkehr" niezwykle ciekawą rozprawkę o popieraniu podróżnictwa u pierwotnych ludów. Rozprawka stwierdza, iż legenda, jakoby popieranie podróżnictwa i jego propaganda była objawem najnowszych czasów, jest błędną, są one bowiem tak stare, jak starym jest handel ludzki, docierający do dalekich stron. Ślady tego handlu, docierającego do odległych stron świata, spotykamy u starych Egipcjan i Babilończyków **już w piątem i czwartem tysiącleciu.** Istniał on u starych Chińczyków, oraz u niektórych ludów Środkowej i Zachodniej Europy również już w piątem tysiącleciu przed Chrystusem. — Ślady dalekiego handlu kamieniami, zdatnemi do wywoływania ognia, sięgają zresztą dwunastu tysięcy lat przed Chrystusem. Kupcy zawsze wszędzie byli dobrze widziani, to też ludy, z usług kupców korzystający, starały się ściągać kupców do siebie przy pomocy zapewniania im zupełnego bezpieczeństwa, zwalniania ich od opłat i t. p. I to były właśnie początki propagandy podróżniczej w prawiekach.

Klasycznym przykładem starań wszystkich, prymitywnych, nawet ludów o bezpieczeństwo podróży kupieckich stanowi historja **wielkiego szlaku handlowego, idącego z nad Bałtyku do północnych Włoch.** Początki szlaku tego sięgają 2500 lat przed Chrystusem, a służył on kupcom, którzy z nad Bałtyku przywozili bursztyn, zwany „Złotem Bałtyku", z południa zaś dowozili na północ sól, wyroby rękodzielników etruskich, kość słoniową, muszle afrykańskie i t. d. Szlak ten, znany już przez „Pseudo-Aristotelesa" i Diodorusa Siculusa, zwany był „Świętą drogą", przez Greków zaś **„Drogą Heraklesa".**

W miarę rozwoju kultury, dostrzegamy równocześnie rozwój organizacji podróżniczej. W Grecji spotykamy więc osobę specjalnego urzędnik apublicznego „Proxenos", którego działalność w stosunku do obcych przebywających w Grecji odpowiadała, mniej więcej, zakresowi działania dzisiejszej służby konsularnej. W tym samym czasie, w którym powstaje urząd Proxenosa, pojawiają się **pierwsze gospody dla podróżnych,** oczywiście, dalekie jeszcze od dzisiejszego pojęcia tego wyrazu.

W Rzymie organizacja gospód dla podróżnych stoi już na wysokim poziomie. Z upadkiem jednakże Imperjum kończy się czas gospód. Dostrzegamy je dopiero w połowie średniowiecza, stan ich jednak jest tak złym, że raczej uchodzić one winny za jaskinie występku, aniżeli za miejsca, zapewniające spokój i bezpieczeństwo.

Tu i ówdzie samo państwo zaczyna w średniowieczu troszczyć się o wygodę podróżnego, a świadectwa tego spotykamy nawet odnośnie do dalekich Chin i Mongolji w pismach podróżniczych słynnego Marco Polo i Araba Ibu Batuta.

Karol Wielki zarządził z mocy swej cesarskiej władzy, by jego posłowie znajdowali wszędzie, dokądkolwiek przybędą, **kwatery i utrzymanie, oraz konie pocztowe.** „Lex Bungundiorum" postanawia, iż osoby prywatne odmawiające obcym gościnności, muszą płacić 3 szylingi grzywny, a cesarz Henryk IV zarządza w swym „Pokoju Bożym" z roku 1083: „Viatori hospitium nemo deneget" — iż **nikomu nie wolno odmówić gościny podróżnemu.**

Miasta i okolice, które we wczesnym i późniejszym średniowieczu starały się o podróżnego, ułatwiały mu dostęp i pobyt, kwitły zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym oraz politycznym. Rozkwit ten naklania inne miasta i okolice do podejmowania starań o podróżnego, o jego bezpieczeństwo i wygodę.

W ten sposób idea opieki nad podróżnictwem i starania o jego propagandę rozpowszechniają się w ciągu wieków po wszystkich cywilizowanych państwach Europy.

———ooo———

Kieleckie — znakomitym terenem narciarskim.

Ciekawe uwagi zamieszcza „Gazeta Kielecka" o warunkach turystycznych dla narciarzy w wojew. kieleckiem.

„Kielce zabiły się deskami od świata. Mając naokół tak wspaniałe tereny turystyczne, jakiemy są **Góry Świętokrzyskie,** nie uczyniły nic, by to wyzyskać. Rzadkie grupy turystów przeciskają się szczelinami w tym dziwnym płocie nieróbstwa, walcząc poprostu z uporem mieszkańców.

Radom uzyskał już skrócone połączenie kolejowe z Warszawą. Dzięki nowej drodze kolejowej, Kielce zbliżają się do stolicy o przeszło godzinę czasu. Z Krakowa najwygodniej jest jechać autobusem do Kielc, a stamtąd w Góry autobusem, który przez wieś św. Katarzyna idzie do Bodzentyna.

Korzyści, jakie z tego można osiągnąć są olbrzymie. Weźmy pod uwagę sezon zimowy. Wiadomo jest wszystkim, że co roku w miesiącach zimowych tysiące ludzi wyjeżdża z Warszawy do Zakopanego i innych miejscowości tatrzańskich, by choć przez kilka dni zaspokoić swe umiłowanie przestrzeni, zdrowia i pędu na stromych zjazdach górskich.

Jako siedlisko sportów zimowych Zakopane i okolice wydają się wprost niezastąpione. — lecz... Nie każdy może sobie pozwolić na dłuższy pobyt w Zakopanem. Olbrzymie masy narciarzy, nie rozporządzających zbytkiem czasu, wyładowuje swe pasje zimowe na piaszczysto-śnieżnych terenach Bielan koło Warszawy. — I te szerokie masy winny sobie zdobyć Kielce, które jako atuty mogą wysunąć swe bliskie położenie, a zatem olbrzymi czysty zysk na czasie.

Warunki śnieżne w pełnym sezonie zimowym w sercu przyszłych terenów narciarskich, jak okolice św. Krzyża, św. Katarzyny, Mochocie, Ciekot, są dobre. O korzyściach dla miasta jako punktu wyjściowego dla ruchu najmilszych „śnieżnych szaleńców" nie trzeba chyba mówić. Do urzeczywistnienia tych projektów, potrzebna jest jednak propaganda.

Schroniska jest we wsi św. Katarzyna, dostosowane obecnie do potrzeb turystyki zimowej. Wśród hoteli kieleckich znajdą się zapewne takie, które zechcą dostosować swe ceny do możliwości kieszeniowych szerokich rzesz narciarskich. A może się znajdzie miejsce na hotel zimowy w obszernych salach wykończonego gmachu W. F. i P. W.

Dla pragnących silniejszych wrażeń narciarzy jest przecież na Stadjonie skocznia, z której obecnie prawie nikt nie korzysta. Nowe władze miejskie i Towarzystwo Krajoznawcze mogą naprawić zaniedbanie. Czas już odkryć, że **w Górach Świętokrzyskich jest coś więcej niż ciężkie więzienie na Św. Krzyżu.** Czas głośno krzyknąć, że mamy, zaklęte w tysiącach legend, piękno które warto zobaczyć. Czas już, by po drogach, któremi kiedyś mknęły kuligi szlacheckie, tak cudownie opisane przez Żeromskiego w „Popiołach", szły barwne szeregi narciarzy po zdrowie i piękno".

———o-o———

Szlaki narciarskie w Tatrach Polskich

Jak wiadomo, Międzyoddziałowa Komisja Pol. Tow. Tatrzańskiego utrzymuje w Tatrach i na Skalnem Podhalu sieć barwnie znakowanych szlaków turystycznych, corocznie odnawiając i naprawiając znakowanie. Opinja szerokiej rzeszy turystów zimowych domagała się jednak również wyznakowania w Tatrach kilku szlaków narciarskich, któreby miały określić najliczniej łatwiejsze używane trasy narciarskie w Tatrach Polskich. W ciągu **bieżącej jesieni wytrasowane zostały przez Komisję Narciarską Pol. Tow. Tatrzańskiego** następujące szlaki, znakowane zimowemi, narciarskiemi znakami (pomiędzy dwoma poziomemi białemi paskami — pasek barwny tym samym kolorem przekreślony pionowy: na początkach szlaku tabliczki kierunkowe z **napisem „szlak narciarski"**):

Karczmisko — Suchy Wierch — Hala pod Kopieńcem — Jaszczurówka; barwa zielona,

warjant zjazdowy do **dol. Olczyskiej z pod W. Kopieńca;** znaki zielone,

Hala Gąsienicowa — popod Bubrawiska — Hala Pańszczyca — Hala Waksmundzka; barwa zielona, dalej znaki letnie zielone biegną przez Gęsią Szyję na Rusinowa Pol., poczem nowe zielone znaki zimowe przez Goły Wierch do Klimkówki (do szosy), do połączenia ze „szlakiem panoramicznym" na Bukowinę i td..

przeł. pod Przysłopem Waksmundzkim — dolinką Waksmundzką do drogi leśnej idącej od Pol. Rusinowej, nią do połączenia na Pol. pod Wołoszynem ze szlakiem czerwonym letnim: barwa czerwona.

warjant zjazdowy z **Hali pod Upłazem** do dol. Miętuszej: barwa zielona.

dolinka Tomanowa — Staw Smreczyński — mostek na potoku w kierunku Hali Pysznej; barwa żółta.

przeł. Iwaniacka — Hala Ornak — mostek na potoku ku H. Pysznej; barwa zielona.

Warjanty te biegną opodal szlaków letnich, lecz trasami odpowiedniejszemi dla ruchu narciarskiego. Powyższe szlaki narciarskie natomiast posiadają naogół bardzo małe znaczenie dla ruchu turystycznego letniego, dla którego w pełni wystarcza sieć ustalona raz na zawsze przez P. T. T. w uwzględnieniu wszelkich żywotnych potrzeb turystyki w Tatrach.

„Śnieżne zapusty" w Zakopanem.

Klub zakopiański przy poparciu zarządu miasta i uzdrowiska organizuje w drugiej połowie lutego wielką imprezę karnawałową p. t. **„Śnieżne Zapusty".** Małopolski klub jazdy we Lwowie, urządzający w Zakopanem od kilku lat zimowe wyścigi konne z totalizatorem rozesłał już propozycje na 3-cie zimowe wyścigi konne. Według tych propozycyj w okresie od 20 stycznia **do 17 lutego odbędzie się 12 dni wyścigów konnych.** Suma pierwszych nagród na wszystkie gonitwy wynosi ponad 35.000 zł. Najważniejszy dzień wyścigów konnych o „Wielką Nagrodę Tatr" przypada na 3 lutego. Nowością tegorocznych wyścigów będą gonitwy trzylatków.

Międzynarodowe imprezy narciarskie.

W bieżącym sezonie PZN przewiduje obesłanie kilku ważniejszych imprez międzynarodowych. Między in. przewidziane jest obesłanie mistrzostw Jugosławji (22—27 stycznia 1935 r. w Bled), mistrzostw Niemiec (27 stycznia do 3 lutego w Garmisch-Partenkirchen), mistrzostw F. I. S. programu klasycznego (13 do 18 lutego w Szczyrbskiem Jeziorze). Planowane jest również obesłanie mistrzostw zjazdowych F. I. S., które organizuje Ski-Club of Great Britain w Mürren (Szwajcarja) w dn. 22 do 25 lutego. **Międzynarodowe Mistrzostwa Polski zostaną zorganizowane w Zakopanem** w dn. 22 do 26 lutego, przyczem odbędą się konkurencje: bieg 18 km., otwarty i do kombinacji, konkurs skoków otwarty i do kombinacji, bieg zjazdowy i slalom. Mistrzostwa w biegu rozstawnym zostaną rozegrane już w dn. 31 grudnia br. w Zakopanem, a bieg 50km. w dniu 19 stycznia w Krynicy. W mistrzostwach Polski, w programie klasycznym i zjazdowym jest zapewniony udział szeregu czołowych narciarzy Europy, przedewszystkiem zaś Niemców i Jugosłowian.

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. S. Holuksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.